RUSKI INWALID

N° 29.

WTOREK. 4 Lutego. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Niderlandy. Francyia. Rozmaitości.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od Brzegów Menu, 22 Stycznia.

W nocy między 16 i 17 b. m. podczas straszney burzy, która panowała w Stadtheim następuiące smutne wydarzenie miało tam mieysce. Zona iednego z sędziów ziemskich będąc chorą, postawiła swiecę przy łożku i zasnęła niezagasiwszy iey. Płomie wkrótce obięło całą posciel; lecz z przyczyny scisnięłego powietrza, nie mogło poyść daley. Okoliczność ta dosyć była iescze pomyślną dla innych mieszkańców; gdyż w czasie tak straszney burzy i wichrów, gdyby się ogień przedarł był za pokoy chorey, niemałoby budowli zamienił w perzynę. Niescześliwa chora, będaca w pokoiu sypialnym na nieszczęscie znacznie odległym od innych pokoi, była znalezioną nazaiutrz iescze w życiu, lecz zupełnie opaloną i wkrótce skonała.

z Hamburga, 20 Stycznia.

Tytuł *Pełnomocnika Rozumu*, pod iakim się ogłosiło nowe tuteysze pismo peryodyczne, iuż mu niemało przyczynił nieprzyiacioł; Lecz pierwszy iego Numer zapewna więcey ich utworzy. To pismo wzięło za *dewizę* następuiące słowa z Montesquieu:

„Gdybym mógł tyle dokazać, aby każdy obywatel miał nowe pobudki do kochania swoiego Xiążęcia, oyczyzny, praw i rządu pod którym się urodził, poczytałbym się za nayszczęśliwszego z śmiertelnych.“

A tak wyraźnem iest, że to pismo peryodyczne wprost iest przeciwne wielu pisarzom dzisieyszym, których całym przedmiotem, iest czernienie i obrzydzanie rządów, równie iak osłabianie przywiązania ludów ku Panuiącym.

z Wiednia 19 Stycznia.

W skutek postanowienia Cesarza JMści dwór tuteyszy bierze żałobę na dni 17 z powodu śmierci Królowey Wirtembergskiey, wielkiey Xiężney Rossyyskiey *Katarzyny*.

Ku końcowi roku przeszłego, przywiezionо było do Agram dla odesłania do oyczyzny dwanaścioro dzieci dwóch Czechów, przekonanych o rozmaite przestępstwa i późniey uwięzionych. Te niescsęśliwe istoty, z któ-

rych naystarsze niema nad lat 6, a naymłodsze lat dwa, były prawie nagie, wystawione na gwałtowność zimna w tey porze roku i w stanie nayokropnieyszey nędzy. Miłość iednakże ludzkości tak była silną w sercu Wice Palatyna Jana *Babochay*, iż dał im przytułek tym czasowie i wszelkie dostarczenie. Kassa towarzystwa dobroczynności Agramskiego, dostarczyła im odzienia na drogę. Zaraz za ich przybyciem te zasiłki dobroczynności były dla nich wyświadczone; lecz skoro tylko rozeszła się w mieście wiadomość o ich opłakanym stanie, oraz o nędzy, iaka ich w własney czekała oyczyznie, mieszkańcy ieden przed drugim ubiegali się w wyświadczeniu dla nich pomocy i wkrótce te dzieci znalazły opiekunów w Agram. Dwoie nawet z nich były wzięte przez zamożnych obywateli z warunkiem przyzwoitego wychowania i utrzymania. Takim sposobem wybawiaiąc od nędzy te dwanaście niewinnych istot, dano im oraz zręczność stania się użytecznemi obywatelami kraiu, który ich tak łaskawie przygarnął.

z Ratyzbony 22 Stycznia.

Xiąże *de la Tour et Taxis* wyiechał dnia wczorayszego rano do Munich, w celu znaydowania się przy otwarciu posiedzeń reprezentantów stanu. Jenerołowie Hrabiowie *Deroy* i *d' Eckart* wyieżdzaią tamże w dniu iutrzeyszym. J. K. M. Xiąże Wilhelm Bawarski przeiechał w dniu 18 b. m. przez Erlang, podobnież iadąc w tymże przedmiocie do Munich.

Niderlandy.

z Bruxelli, 25 Stycznia.

Biorący pensyią Podpułkownik *Jansens*, znayduiące się iuż od dwoch miesięcy pod strażą z powodu mniemanego spisku, niedawno uniewinnionym został, nie iakiś zaś *Lacroix* który służył pierwiey w pułku strzelców Francuzkich i grzebieniarz *François* są dotychczas w areszscie z tegoż samego powodu.

Pan *Naubach*, przedsiębierze wydać tu nowy zbiór aktów, tyczącyoh się więźnia wyspy Stey Heleny. W liczbie takowych ma się mieścić i kerrespondencyia Hrabiego *Las Cases* z Jenerałem *Bartranem*.

W czasie burzy byłey w dniu 16 b. m. piorun uderzył w dzwonicę iednego z kościołów w mieście Rermond i zapalił był onę; lecz ogień wkrótce ugaszonym został.

Pani *Katalani*, znayduie się teraz w Lille i iest niebezpiecznie chorą.

Francyia.

z Paryża, 11 Stycznia.

Xiąże Angulemski ofiarował 1000 franków do składki na pomnik maiący się wystawić w Cambrais na cześć *Fenelona*, autora nieśmiertelnego *Telemaka*.

Liczba cudzoziemców, którzy przysięgli na poddaństwo Francuzkie od roku 1814, wynosi więcey trzech tysięcy osób.

Powiadaią że koronacyia Króla naszego nie będzie miała mieysca w Reims, lecz w kościele tuteyszym Panny *Maryi*, (Notre dame). — (wiadomo że i Napoleon w tymże kościele był namasczonym).

Na dnie rzeki Ron, która teraz nadzwczaynie spadła, znaleziono bardzo wiele zabytków drogich starożytności. iako to: naczyń, monet, ozdob architektonicznych i t. d.

W tych dniach podana była proźba do Izby deputowanych, którey autor proiektował znieść we Francyi nazwania Prefektów podprefektów, i t. d. a na to mieysce ustanowić Intendentów. pomocników Intendentskich i t. d. Proźba ta miasto skutku śmiech powszechney sprawiła.

Dnia wczorayszego w kościele opactwa świętego Dyonizyusza odbyły się exekwie za duszę Króla Ludwika XIV. Wszyscy Xiążęta i Xiężne domu Burbunów były obecne na tych smutnych obrzędach. Wieczorem wszystkie widowiska teatralne były zamknięte.— Tegoż dnia w kościele Sgo Jeremiasza odbył się pogrzeb kamerdynera Królewskiego i podskarbiego kassy prywatney J. K. M. Barona *Hue*, znaiomego z przywiązania ku Ludwikowi XVI. Krewni iego i mnóstwo rodzin nieszczęśliwych któremi się opiekował szli za trumną rzewnie go opłakuiąc. Syn Barona *Hue*, mianowanym został następcą oyca swoiego, to iest pierwszym karmedynerem Królewskim.

Przy obchodzie exekwii po s. p. Ludwiku XVI znaydowały się także deputacyie od obu izb.

Wiele z gazet tuteyszych zatrzymane były dzisiay z przyczyny smutnego wczorayszego obchodu.

Córka iednego officialisty służącego w izbie deputowanych przybliżyła się była do ognia, gdzie iey matka suszyła bieliznę. Suknie dziewczyny natychmiast zaięły się ogniem i w przeciągu dwoch godzin umarła w strasznych cierpieniach.

Proiekt poiedynku, o którym roschodziła się pogłoska od kilku dni, uskutecznionym został w dniu 18 b. m. między Pułkownikiem *Fabvier* i Panem *Duclos*. Dway przeciwnicy udali się do lasu Bulońskiego w towarzystwie czterech swiadków, uzbroieni pistoletami. Pan *Duclos*, wskutek przyiaznego losu wystrzelił pierwszy i trafił w ramie przeciwnika, ten zaś ostatni wystrzelił na wiatr, tym sposobem poiedynek się skończył. Rana Pułkownika tak była lekka, iż mu nawet nieprzeszkodziła być obecnym przy obiawieniu wyroku w iego sprawie. Którego treść taka-

»Trybunał uznaie *Fabvier*, *Sennevile* i *Cannuel* winnemi kłamstwa i potwarzy; używaiących powagi pozwalaiącey się na mocy artykułu 465 Kodexu karnego, a ze względu na okoliczności tey sprawy pierwey wyłożone zwalniaiąc karę, skazuie *Fabvier* na opłatę 100 franków kary pieniężney; *Senneville* zaś i *Cannuela* każdego na podobnąż opłatę 50 franków; Roskazuie aby trzy pisemka, które dały nastanie processowi były zabrane; Poddaie *Fabvier* opłacie wszelkich strat processowych, poniesionych przez *Cannuela*; *Senneville* zaś podobneyże opłacie wdowie Kapitana *Ledoux*. A po wypełnieniu tego wszystkiego sprawa się umarza.

— Jeden z redaktorów pisma pod tytułem *Memorial Bordelais*, pomieścił w wielu gazetach naszych odezwę następuiącą: Która równie iest krótką iak dobitną:

»Wierni przedsięwzięciu swoiemu rozsiewania potwarzy autorowie *Minerwy*, oskarzaią mnie w numerze pisma swoiego 48, iakobym powiększył liczbę składaiących ofiary dla mieszkańców *Pola przytułku*. Wyznaię, że zarzut ten iest fałszywym i proszę przyiąć odezwę moią i umieścić ią w dzieniku waszym.«

— Drugie pismo przytacza przeciwko takowym składkom dwa wiersze Pana *Etienne*, iednego z redaktorów *Minerwy*.

»*Eh vous allez bien loin chercher des malheureux*
»*Quand il en est ici qui fatiguent vos yeux*:«
»Naprożno tak daleko nieszczęsnych szukacie
»Kiedy ich tyle zawsze przed oczyma macie.«

Dalszy ciąg rospraw Albiyskich tyczących się powtórnego processu o zabicie Fualdesa.

Grudnia 31.

Prezydent roskazał wezwać Panią *Manson* która iescze raz potwierdziła, że doskonale poznaie *Bessiera Veinac* iako człowieka, którego widziała kołostołu z innemi zabóycami *Fualdesa*. Zarzucono zatem Pani *Manson*, że powiadała, iż niepoznaie tego człowieka kiedy go stawiono przed nią.

Pani *Manson*: było to skutkiem przedsięwzięcia niewyiawiania sekretu.

Prezydent: *Bessiere Veinac* powstań. (do Pani *Manson*) czy poznaiesz go dobrze? Czy niemasz iakiey kolwiek wątpliwości w przekonaniu swoiem?

Pani *Manson*: Nie Mosanie Prezydencie. Zadney niemam wątpliwości.

Prezydent: Cóż W Panią o tem upewnia?

Pani Manson: Moc prawdy mnie przekonywa, a krew nieszczęśliwego *Fualdesa* woła o zemstę. (chcąc doyść prawdy pytano się iescze Pani *Manson* względem niektórych sprzeczności w iey zeznaniach. Na co odpowiedziała, że przynaymniey w Albi wszystkie iey zeznania są zgodne i żadney nieukazuią sprzeczności.

Na prożbę oskarzonego prezydent czynił niektóre zapytania swiadkom. Pani *Manson* powiada że od dnia zabóystwa aż do 2 Listopada nigdzie niewidziała *Bessiere Veynac*).

Bessiere Veinac: A więc Pani *Manson* raczyła się rozminąć z prawdą, kiedy utrzymywała, że widziała mnie u Pani *Pons*.

Pani *Manson*: Ja się wytłomaczę; lecz nieręczę aby to było pomyślnem dla oskarzonego: Nazaiutrz po iarmarku Sgo Piotra, Pani *Pons* poruczyła mnie iakąś kommissyią do załatwienia u Pani *Bastyd*, z którą razem mieszkała. Widziałam tam kilka osob należących do rodziny *Bastyda*, a między temi młodego człowieka, którego Pani *Pons* nazwała przedemną *Bessiere Veinac*, którego dopiero co wypuszczono z aresztu. Poznałam podeyście; i domyśliłam się, że chciano mnie oszukać przez to fałszywe doniesienie, i że ten młody człowiek niebył *Bessiere Veinac*. Z resztą wyznaię, że człowiek którego tu widzę, nieiest tym, któregom widziała wtenczasu Pani *Pons*. Zakończyła nakoniec powtórzeniem, że odkrywała i mówiła nayrzetelnieyszą prawdę, uznaiąc *Bessiera Veinac* za iednego z zabóyców, których widziała w domu *Bankala*.

Prezydent roskazał wprowadzić *Bacha*. Zapytania czynione mu przez tego urzędnika sciągały się do wyiaśnieuia: 1) Czy poznaie

Bessiera Veinac? i czy go widział w kuchni *Bancala* w wieczor, w którym domierzono zabóystwa? 2) Czy słyszał imie tego oskarzonego wymawiane przez *Bastyda*?— *Bach* z wielką pewnością twierdzi, że poznaie *Bessiere Veinac* i że słyszał iak mowił *Bastyd*: »Gdzie iest móy synowiec *Bessiere*.«

Prezydent: Czy w dniu 18 Marca *Bessiere Veinac* był w liczbie osob, które proiektowały tobie należeć do napadnienia domu Pana *France*?

Bach: Było cztery czy pięć osob, między któremi był także i *Bessiere Veinac*: *Yence* zaś ofiarował był mnie 1000 franków.

Prezydent roskazuie oddalić *Bacha*, a wprowadzić *Bankalowę*. Prokurator zaś Jeneralny przypomina sądowi, aby kazano odczytać testament *Bankalowey* z dnia 5 Czerwca 1818 roku, i wywod słówny z dnia 23 Lipca tegoż roku. Z czego się wykazało, że *Bankalowa* wyznała, że *Bessiere Veinac* znaydował się w kuchni w czasie dokonania zabóystwa, i że to był *Bessiere Veinac*, który ią zatrzymał na wschodach i uderzył kiiem.

Bankalowa, badana w tey okoliczności wyznała, że iey się zdaie, iż to wrzeczy samey był *Bessiere Veynac*. . . . . Lecz niemo twierdzi aby go należycie poznała. . . . Myśli iednakże, że to był. . . . . Rozumie tak, i zdaie się iey że się niemyli.

Prezydent: zapytał się iey czemu go niepoznała pierwey? *Bankalowa* odpowiada, że była wtenczas pomieszaną i dodaie, że mąż iey powiedział nazaiutrz po zabóystwie, że był także w towarzystwie zabóyców i synowiec *Bastyda*. Co się tycze *Yence*, niemoże z pewnością twierdzić, aby go należycie poznała: gdyż osoba którą sobie w mysli wystawia, ustawicznie wychodziła i wchodziła; lecz słyszała iak *Colar* wymawiał imie *Yence*. *Bankalowa* pierwey nim odeszła, prosiła, aby iey pozwolono widzieć dzieci.

Pan *Albene* ten sam który w nocy z dnia 19 Marca spotkał orszak zabóyców idących ku Aweiron, powiada, że widział kogos idącego za sobą, którego niemógł poznać i że poźniey kobita *Alguter* nazwana *Pieratte* powiedziała mu, że tym nieznaiomym był *Bessiere Veinac* dobrze iey znany, bo była domowniczką matki oskarzonego.

Ta kobita która iest 124 swiadkiem, powiada, że w dniu 19 Marca wieczorem wychodziła właśnie w tę porę z kawiarni Szwaycarskiey, gdzie usługiwała, do mieszkania swoiego. (Ona mieszka w tymże domu, gdzie i poprzedzaiący świadek, *Albene*, tamże mieszka i porucznik zandarmeryi); widziała młodego człowieka krążącego w tem mieyscu i za pomocą latarni poznała, że to był *Bessiere Veinac*, że tuż przed nią wszedł w ulicę prowadzącą do iey mieszkania; że tam ona go iescze wyrazniey poznała, że się przelękła i szybko pobiegła na wschody, zkąd widziała go iescze na dziedzińcu, iakby przypatruiącego się i zastanawiaiącego się nad wszystkiem co działo się w domu, i że niemówiła o tych wszystkich okolicznościach P. *Albene*, iak aż dopiero po wzięciu pod straże *Bessiere Veinac*. Ten zaś utrzymuie, że to zeznanie iest zupełnie fałszywem i przypisuie ie nieukontentowaniu iakie między swiadczącą *Pierrat* iako służącą iego matki, a tą ostatnią nieopłacaiącą iey zasług zachodzi. Na co *Pierrat* odpowiedziała: Prawda że mnie nieopłacono należności; lecz to bynaymniey nieuczyniło mnie nieprzyiaciółką oskarzonego.

— Posiedzenia późnieysze były w cale uieciekawe. Na posiedzeniu dnia 8 Stycznia na wniesienie Prokuratora Jeneralnego stawiona na ocznie swiadków oskarzaiących i broniących; lecz i to żadnego wyiasnienia niedało, Pani *Manson* stale popierała zeznania przez siebie uczynione. Stawienie *Bankalowey*, *Bacha* i innych rownie były bez skuteczne. Jedni i drudzy potwierdzali swoie zeznania. Na posiedzeniu z dnia 9 słuchano strony cywilney, a w dniu 10 prokuratora Jeneralnego; a tak zakończenie ostateczne processu wkrótce nastąpi. (Wiadomo iuż z późnieyszych doniesień, że się ten process zupełnie i ostatecznie skończył. *Bessiere Veinac*, *Yence* i *Constans*, przeciwko którym naywięcey swiadczyła, Pani *Manson* na posiedzeniu dnia 14. b. m. ogłoszeni zostali niewinnemi.

ROZMAITOŚCI.

— Donoszą z Malty, że w Tunis znowu się okazały zarazliwe choroby.

W PETERZBURGU
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.